

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSPO NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostrp., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Ignacego.
Jutro: NMP. Gromnicznej;
Pojutrze: Błażeja.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 7 48 zach 4 39
Jutro: » » 7 47 » 4 41
Pojutrze: » 7 45 » 4 43

Mowa ks. prał. Stychla

wypowiedziana w sobotę dnia 23 stycznia przy debacie nad interpelacjami w sprawie paragrafu językowego.

Mości panowie! Pan sekretarz stanu oświadczył swego czasu wyraźnie, że zakaz językowy nie ma się odnosić do zebrań organizacyjnych zawodowych: nie wyjął żadnej organizacji. Później dopiero, po wejściu w życie ustawy o stowarzyszeniach, uczynił wyjątek względem organizacji zawodowych polskich. Pierwszą atoli deklaracją swoją wśród obrad nad ustawą p. sekretarza jest związany i cofnąć się nie może. Późniejsze zastosowanie zakazu językowego do organizacji polskich uzasadnia on tem, że organizacje polskie zamiast sprawami zawodowymi, trudnią się aspiracjami narodowo-politycznymi. Żądaliśmy na to dowodu. Starał się go złożyć, ale to mu się nie udało. Z długiego czasu, dawno minionego, z 18 lat, cytuje wycinki z gazet i luźne orzeczenia kilku mówców, a nie patrzy na to, co te polskie zawodowe związki w codziennej pracy swojej czyniły dla celów wyłącznie zawodowych.

Narodowego związku polaków na zachodzie nie można mieszać z osobną zawodową organizacją. Tu i tam inni członkowie. Zasady chrześcijańskie i narodowe są tylko ramą zewnętrzną związków zawodowych, ich treścią są sprawy zawodowe. Dla ogólnie kulturalnych i narodowych interesów mają osobne organizacje, które w tej dyskusji nie wchodzi w rachubę.

Charakterystyka zawodowych organizacji, jaką dał sekretarz stanu, jest z gruntu fałszywą. Przyczem mówił tylko o przeszłości i niczego nie dowiódł, a nie pokusił się nawet o dowód, że jego charakterystyka obecnie za czasów nowej ustawy o stowarzyszeniach jest poprawną.

Tego żądano; tego nie spełnił. Czynniki rządowe nie mogły się nawet przekonać o rzekomych narodowo-politycznych dążnościach związków zawodowych, gdyż nie dopuszczano do otwarcia żadnych tych zebrań, tem mniej do obrad które dopiero stanowiąby podstawę do ich charakterystyki.

Jeneralny zakaz z góry dla wszystkich takich zebrań jest przecież niedopuszczalny. A właśnie fałszywa charakterystyka sekretarza stanu jest miarodawczą dla czynników policyjnych w poszczególnych państwach przy rozpędzaniu zebrań polskich zawodowych.

Słusznie więc tu w parlamencie pociągamy sekretarza stanu do odpowiedzialności. Niech cennie swe fałszywe opinie o związkach zawodowych, niech dalej postara się o to, aby polskich towarzystw niepolitycznych nie uważano za polityczne, aby zebrań towarzystw nie uważano za zebrań publicznych i nie stosowano do nich zakazu językowego!

Sekretarz stanu nie mógł zaprzeczyć i przyznał, że paragraf językowy jest kamieniem obrazy. Lecz to on go zwał na drogę naszą. On też uniemożliwił dokładne okre-

ślenie w samą ustawie takich pojęć, jak związki polityczne, niepolityczne, zebrań publiczne, a zebrań towarzystw. Dopuszcza zatem wykroczenia podrzędnych urzędników i usprawiedliwia je, podczas gdy obywateli państwa karze za każde przekroczenie prawa.

Dokąd zmierza paragraf językowy? Daje się swobodę większą na posiedzeniach towarzystw, dla czegoż nie na zebraniach publicznych? Przecież tu i tam zbierają się ci sami polacy! Czyż to nie jest brak konsekwencji? Czyż to nie bezprawie, które się nigdy prawem stać nie może?

Oczywiście oświadczył tu sekretarz stanu, że dbać będzie o sumienne tłumaczenie ustaw. Niech to teraz wykona uczciwie, pouczony o stanie rzeczy. Przytacza rzekome »fakta« na dowód wrogiego usposobienia polaków względem Niemczyzny! Niech wglądnie w przyczyny rozdrażnienia i samobrony polaków! Lecz on tego tknąć nie chce!

Zabieracie nam wszystko, co nam jeszcze zostało, mowę i ziemię i wolność osobistą w rozmaitej mierze, bojkot państwowy przeciw nam się zwraca i utrudnia nam rozwój umysłowy i materialny.

Razem z rządem idzie znaczna część niemieckich współobywateli w gnębieniu nas polaków. A gdy padnie ostre słowo deptanych, zaraz się je pochwytuje jako dowód wrogiego usposobienia i lichy argument dla dalszych praw wyjątkowych!

Odwróćcie gwałt, cofnijcie prawa wyjątkowe, zrozumiejcie nareszcie sytuację, kto zaczepia, a kto się bronil! (Brawo! u polaków, centrum i socjalistów.)

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy znaleźli, jak się zdaje, jednak skarby dyamentowe w swych afrykańskich koloniach. Jużci muszą tam być w ziemi dyamenty, skoro w Berlinie spekulują już papi rami dyamentowymi i kupują takowe za niebywałe wprost ceny, ażeby zapewnić sobie zawczasu wielkie dywidendy. Minister dla kolonii Deraburg utworzył już nawet syndykat niemiecki, który będzie się zajmował handlem dyamentami.

— Książę Bülow był we wtorek na posłuchaniu u cesarza Wilhelma. Widać, że cesarz przyjął go bardzo łaskawie, bo pisma konserwatywne zaczynają nagle o Bülowie zyczliwie pisać i dodają, że bynajmniej sobie jego upadku nie życzą, owszem, byłyby bardzo zadowolone, gdyby kanclerz u rządów pozostał. Cesarz powiedział podobno kanclerzowi, że w obecnej chwili jest on najodpowiedzialniejszym kanclerzem. Półrządowa gazeta »Berliner neueste Nachrichten« pisze, że ks. Bülow siedzi mocno w siodle kanclerskiem. Książę Bülow pragnie widocznie nieprzyjaciółom swoim udowodnić, że rychlej sobie zęby połamiał, zanim by jego zdolali ze stołka kanclerskiego usunąć.

— W sejmie pruskim wygotowali socjaliści poparci przez posłów polskich, wniosek ażeby rząd o ile możliwości jeszcze w obecnej sesji sejmowej przedłożył prawo, mocą

którego żaden poseł bez zezwolenia sejmku nie mógłby być uwięzionym w czasie posiedzeń sejmku, a kara więzienna musiałaby na żądanie sejmku być zniesioną na czas posiedzeń sejmowych. Chodzi tu o posła socjalistycznego, adw. Liebknechta, odsiadującego więzienie forteczne. Jak wiadomo, nie zgodziła się swego czasu większość sejmku pruskiego na uwolnienie go z więzienia podczas sesji sejmowej.

— Parlament niemiecki obradował w czwartek nad wnioskiem socjalistycznym Albrechta, dotyczącym prawa koalicyjnego dla robotników rolnych. Po dłuższej dyskusji, w której za wnioskiem oświadczyli się wolnomyślni i postępowcy, a przeciwko wnioskowi stronnictwo Rzeszy i agraryusze bawarscy, odroczone rozprawy na czas nieograniczony. W piątek interpelacja centrum o zapewnieniu wolności kontraktu pracy i prawa koalicyjnego. — Do komisji, mającej zbadać projekt ustawy o nieuczciwej konkurencji wybrany został z Koła polskiego poseł ks. prob. Jankowski.

— Rosya. W 60 roku życia umarł w zeszłym tygodniu w Petersburgu znany z wojny rosyjsko-japońskiej admirał Rozdjestwenski. R. poprowadził w początku grudnia 1904 drugą eskadrę rosyjską Oceanu spokojnego przez Rewl i Libawę do wód azjatyckich. Na morzu Północnym ostrzeliwał flotylę angielskich łodzi rybackich, raniąc i zabijając kilku rybaków. Później tłumaczył się tem, że sądził, iż były to torpedowce japońskie. W maju r. 1905 poniósł srogą klęskę w cieśninie Tsuszima i dostał się do niewoli generała Togo. Po zawarciu pokoju postawiony został przed sąd wojenny i otrzymał dymisję.

— Austria. W Pradze w Czechach panuje okropna zawziętość na Niemców, przede wszystkim na studentów niemieckich. Gazety czeskie zapowiadają, że w nadchodzącą niedzielę zanosi się na straszny rozlew krwi, jeżeli policja zawczasu się w to nie wmięsza. Zawziętość jest podobno tak wielka, że rząd austriacki zamierza zaprowadzić w Pradze sądy doraźne; wtedy karany śmiercią każdy, który rozkazów wojska i policji na pierwsze wezwanie nie usłucha. Oprócz tego uwijają się po całych dniach patrole wojskowe. Domy zaś muszą być rychlej zamykane, jak zwykle.

— Włochy. Urzędowo stwierdzono, że liczba ludzi którzy stracili życie wskutek trzęsienia ziemi, wynosi 198 000, a więc blisko 200 tysięcy. W niedzielę wydobyto z pod gruzów 80-letniego starca. Przez cztery tygodnie znajdował się żywcem w grobie, żywiąc się jedynie korzonkami. Napoju nie miał żadnego w ustach. Znak to, że pod gruzami żyją jeszcze ludzie, i że prawdopodobnie tysiące tych nieszczęśliwych zginie marnie, ponieważ nikt o ich istnieniu nie wie i nikt im z pomocą pospieszyć nie może. W środę około 3 godziny z rana znowu zatrzęsała się ziemia w Mesynie. Trzęsienie trwało 2 sekundy, równocześnie rozlegał się głuchy podziemny loskot.

Prawdziwą zasługą

około dobra naszej wspólnej ojczyzny, Polaki, jest zjednanie gazetom polskim nowych czytelników. Człowiek, którego nie obchodzi sprawy publiczne jest dla swego narodu straconym. Traci on poczucie polskości i powiększa szeregi zaprzańców i zdrajców swej mowy, wiary i narodowości. Dziś zaś kiedy potrzebny nam każdy Polak do odpięrania nawału niemieczyzny, strata taka jest podwójnie bolesna. Jedynym na to lekarstwem jest czytanie gazet polskich które wszelkimi sposobem starają się leniwych i opieszalych pozyskać dla sprawy naszej, dla obrony naszych najświętszych skarbów mowy Ojców i wiary św. Kto więc ma sąsiada, który dotąd »Gazety Olsztyńskiej« nie ma, niech go się stara nakłonić, aby sobie ją

na luty i marzec

za 67 fen. lub z odnośnieniem za 84 fen na poczcie zapisał, a przysłuży się przez to najlepiej sprawie polskiej i spełni swój honorowy obowiązek narodowy.

Wiarusy! Rozszerzajcie Waszą »Gazetę Olsztyńską«!

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Odłączenie dawniejszej parafii Tiegendorf Petershagen i przywrócenie tej parafii zostało przez rząd pruski uznane. Równocześnie posadę kuratusa w Tiegendorf zamieniono na probostwo.

Rzym. Ks. arcybiskup Józef Weber, Polak, który dawniej był sufraganem w Lwowie a teraz jest członkiem Zgromadzenia Zmartwychwstańców, został przez Ojca św. mianowany konsultorem (doradcą) kongregacji indeksu.

Rodzice polscy! Uczęcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoli.

LEKARZ OBLAKANYCH.

288) Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Mój wuj i ja powierzyliśmy pańskiemu poprzednikowi, przed kilku tygodniami dwie osoby, bardzo nam drogie...

Grzegorz zadrzał uderzony temi słowy i przypomniał sobie nagle, że już widział także Fabrycyusza w Melun, w hotelu pod Wielkim Jeleniem, w wilią egzekucyi.

Pański wuj i pan? — powtórzył, — dwie drogie osoby. Czy pan nie jesteście przypadkiem siostrzeńcem pana Delariviere, panem Fabrycyuszem Leclere?

Twarz Grzegorza rozpromieniła się. Chwycił rękę gościa i zaczął je ścisnąć serdecznie.

— Ah! jakże się cieszę z pańskiego przybycia! Ale dla czego pan sam jeden przybywa? Pan Delariviere nie jest chyba cierpiącym?

Fabrycyusz odegrał komedię, jaką już odegrał przedtem przed baronem Pascalem de Landilly i panną Adela de Civrac. Odpowiedział złamanym głosem, przykładając chustkę do oczu:

— Niestety! proszę pana, jestem zwiastunem rozpaczliwej nowiny. Mój wuj nie żyje!

LIII.

— Umarł? — wykrzyknął zdumiony Grzegorz i aż się zachwiał. — Pan Delariviere umarł?

— W czasie podróży, tak jest, proszę pana, — odrzekł Fabrycyusz. — Zgasł w przeciągu dwudziestu czterech godzin na silne zapalenie płuc, pomimo wszelkich starań doktora okrętowego i kapitana Kerjala,

Biuro »Straży« i Biuro Informacyjne P. C. K. W. przy Alejach (ul. Wilhelmowskiej) nr. 18 w podwórzu jest otwarte codziennie rano od 10—1 i 4—6, w niedziele i święta od 12—1. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski Poznań—Posen. Telefon 640 tylko w godzinach 10—1 i 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, landratów i urzędników stanu akt sądowych, wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 1-go lutego 1909.

— Zbiegł przed karą. Brat skazanego na śmierć Rohrigka, mistrz rzeźnicki Paweł Rohrigk mieszkający w ulicy Warszawskiej skazany był za pokaleczenie w dwóch przypadkach przez izbę karną na 5 miesięcy więzienia. Kary tej nie chce on widocznie odsiedzieć, gdyż pozostawiwszy żonę i dzieci uciekł do Berlina. Prokuratura olsztyńska wysłała do Berlina rozkaz aresztowania go. Dodajemy, iż R. już 16 razy za bójki i pokaleczenia był karany.

— Izba karna skazała właścicielkę pannę Maryę Riemek ztąd za obrazę kapitana Clodiusa i wysłanie do niego obrażających listów bezpodpisowych na 4 miesiące więzienia.

— Cesarzowa niemiecka rozdzieliła w roku 1908 liczne odznaki i nagrody niewiastom i służącym będącym 40 lat u jednego państwa. W Prusach Wschodnich otrzymało 14 osób takie odznaki i podarki.

— Zakład dla chorych na umyśle w Kortowie zakupi 2000—2500 centnarów dobrych kartofli. Zgłoszenia z podaniem prób i cen za centnar nadesłać należy do 16 lutego do dyrekcji zakładu.

— Z powiatu. Posiedziciel Angrik w Stawigudzie obrany i zatwierdzony na urzędnika stanu cywilnego na obwód Gryźliny.

— Sp. ks. Zdzisław Czartoryjski od chwili założenia »Straży« aż do swej przedwczesnej śmierci był członkiem Gł. Zarządu

jego najlepszego przyjaciela.

— Boże wielki! — pomyślał młody doktor. — Co za straszliwa boleść dla biednej Edmy i jak się jej smutne przecucia okrutnie sprawdzają! Tak jak jest osłabiona, czyż zdolną będzie przetrzymać cios podobnie dotkliwy?

Głośno zaś powiedział:

— To istotnie, proszę pana, smutna bardzo nowina. Zalecam panu nie udzielać jej panie Edmie zbyt nagle, bo z pewnością by tego nie przeżyła. Pozostaw mi pan czas, aby ją przygotować powoli.

— Więc Edma żyje, więc Franz Rittner nie spełnił zobowiązania, nie mógł lub nie chciał dotrzymać danego słowa?

Cios był zbyt straszny, ale lotr wyrafinowany, miał tyle siły, że zapanował nad sobą.

— Bądź pan zupełnie spokojny, — rzekł, — zastosuje się najzupełniej do pańskich rozkazów. Tymczasem proszę pana powiedzieć mi, jak się mają pani i panna Delariviere?

— Stan zdrowia ciotki pańskiej polepszył się wprawdzie nieznacznie, ale bardzo stanowczo, — odrzekł Grzegorz, — mam też zupełną nadzieję, że w niedalekim czasie odzyska zdrowie zupełnie.

— Chwała Bogu! — wykrzyknął Fabrycyusz, — lubo biedny wuj nie będzie już mógł cieszyć się szczęściem, tak uciążliwym przez niego.

— Co do pańskiej kuzynki, — ciągnął doktor Vernier, — ma się daleko lepiej.

— Więc chorowała? — zapytał żywo Fabrycyusz.

— Bardzo; była nawet w wielkim niebezpieczeństwie. Ale dzięki Bogu, zdołałem ją wyrwać śmierci i wkrótce będzie zdrową. Pozostało tylko ogromne osłabienie, któremu także spodziewam się wkrótce podoleć.

— Panu zatem winien jestem ocalenie

względnie Rady Straży. Przez czas ten służył sprawie narodowej i nam radą i pomocą i niejednokrotnie brał ciężkie zadania na siebie. Ojczyzna wiernego syna, my zaś stracimy w nim szczerego przyjaciela i współpracownika. Pamięć jego na zawsze zostanie w sercach naszych.

»Zarząd i Rada Straży«.

— Transport żywych zwierząt. Z powodu licznych zażaleń o złem odżywianiu i pojeniu zwierząt podczas transportu kolejowego, obostrzył minister komunikacji, Breitenbach, odnośne przepisy rozporządzeniem z dnia 18 bm. Oprócz tego nakazał minister przepisy transportu uzupełnić przez powierzenie osobnemu urzędnikowi nadzoru nad transportami, tak podczas jazdy, jak na ostatecznej stacyi i to szczególnie baczyć na to, czy zwierzęta są dostatecznie odżywiane i pojone.

— Nowe rozporządzenie, dotyczące zlicytowania przesyłek pocztowych. Jak wiadomo, zostają przesyłki pocztowe — których zawartość ulega zepsuciu, w razie nieodnalezienia adresata sprzedane na licytacji. Urząd poczty rzeszy wydał obecnie nowe rozporządzenie, celem zaprowadzenia nowej formy dla wszystkich poczt, spodziewając się tym sposobem osiągnąć większe zyski. Licytacja ma być ogłoszona kilka dni poprzednio i to przez wywieszenie plakatu przy okienkach pocztowych. Oprócz tego interesanci miejscowi powiadomieni zostaną na najkrótszej drodze, bądź to ustnie, bądź telefonicznie.

— Nowy sprzedawczyk. Pisma niemieckie donoszą, że p. Tucholka sprzedał majątek swój Kaliszki z gorzelnią, obejmujący 4000 mórg, a leżący pod Białą w powiecie jansborskim w Prusach Wschodnich, Niemcowi Schulzowi, byłemu właścicielowi Szczodrowa w powiecie kościńskim. Cena wynosiła 170 mk. za morgę. Pan Schulz przejął już Kaliszki. Pan Tucholka może tak samo argumentuje, jak pan Koczorowski, że w Prusach Wschodnich wolno ziemią polską frymarczyć, jak się komu żywnie podoba. W opinii społeczeństwa zepchnął się jednakowoż p. Tucholka na ten sam poziom moralny, na którym znajdują się sprzedawczycy innych ziem zaboru pruskiego.

kochanej mojej kuzynki — rzekł Fabrycyusz głosem wzruszonym i ściskając ręce Grzegorza. — Panu także winien będę uzdrowienie ciotki mojej. Bądź pan przekonany o głębokiej mojej wdzięczności! Czy mogę odwiedzić te nieszczęśliwe kobiety?

— Za pięć minut poprowadzę pana do nich. Ale przedtem muszę coś panu powiedzieć.

— Coś mi powiedzieć? — powtórzył zdziwiony Fabrycyusz.

— Tak i przekonany jestem, że to coś sprawi panu wielką radość.

— Zkądże ta radość wprost takich zmartwień?

— Znajdziesz pan tutaj osobę, którą panu bardzo jest droga.

Fabrycyusz zdziwiony coraz bardziej — zapytał:

— O jakiej pan mówisz osobie?

— O panu Paulu Baltus.

— Posłyszawszy to imię, siostrzeniec bankiera nie chciał wierzyć własnym uszom.

— Pana Baltus w tym domu? — rzekł niepewnym głosem. — Ale jakimże to sposobem? Z jakiej przyczyny znajduje się tutaj?

— Ażeby być bliżej panny Edmy, którą bardzo kocha i pani Delariviere, którą się bardzo interesuje.

— Ah! jakże poznaję jej dobre, pełne szlachetności serce! — proszę pana, jak o łaskę, abys ją uprzedził zaraz o moim powrocie. Gdybyś pan wiedział, jak mi pilno ją zobaczyć. Masz pan słuszną radość, jakiej doświadczam, że mi zapominać w tej chwili o ciężkich moich zmartwieniach i kłopotach!

Po paru minutach szelest jedwabnej sukni dał się słyszeć w przedpokoju. Drzwi się otworzyły. Panna Baltus weszła do salonu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sluskiego. Dla informacji dodajemy, że p. Tucholka dawniej posiadał Strońsk na Słazku i sprzedał go swego czasu s. p. Stanisławowi hr. Zółtowskiemu.

— **Tanie obuwie.** Pewna firma żydowska w Krakowie ogłasza w gazetach niemieckich i polskich, także w »Gaz. Gd.«, że za pocztowem pobraniem 7,50 marek przesyła cztery pary nowych trzewików. Kilku Niemców z Przeczwałku (Pritzwalk) w Brandenburgii zlakomilo się na to tanie obuwie i kazali firmie towar przysłać. Przesyłka każda kosztowała 2 marki cła. Któż mógłby opisać tę »frajdę« — gdy uszczęśliwieni odbiorcy otrzymali po cztery pary nowiutkich trzewików z naśladowanego kartonu skózanego, które naturalnie do praktycznego użytku zgola nie są zdadne. Ostrzega się więc czytelników przed tem niecnem oszustwem, za które prokuratura austriacka powinna firmę ową pociągnąć do odpowiedzialności.

— **Posła do ludu polskiego wyszedł już zeszyt nr. 7** i zawiera sprawozdanie Koła polskiego w parlamencie niemieckim z ostatniej sesji parlamentarnej. Posła nabyć można za 10 fen. w ekspedycji »Gazety Olsztyńskiej«.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Butryny.** Mleczarz Wochnowski został skazany niedawno przez olsztyński sąd lawniczy na 40 m. kary lub 8 dni więzienia. Założył on przeciw temu wyrokowi apelację, którą jednakże izba karna odrzuciła.

* **Ramsowo.** Gospodarz p. Jan Kuzina z Ramsówka nabył w Olsztynie własność w ulicy Ogrodowej 12 i Warszawskiej 29 od wdowy Rowedy za 26,000 m.

* **Olszyna.** Okropną śmiercią zginął posiadziciel Sadłowski. Pracował on przy młockarni. Nagle zęby maszyny pochwytyły nieszczęśliwego i przerzuciły go kilkakrotnie około. Otrzymał przytem tak ciężkie rany, że śmierć wkrótce nastąpiła.

* **Mikołajki.** Pewien robotnik pijany hałasował tu w niedzielę podczas nabożeństwa. Kobieta zamierzała go uspokoić. Robotnik tak się rozgniewał, że kopął ją nogami, zawłókł ją do domu i byłby zabił nieszczęśliwą, gdyby policja mu nie przeszkodziła i go aresztowała.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Grudziądz.** W środę rano znaleziono tu podróznego Petermanna z Plauen w mieszkaniu jego leżącego w ubraniu na łóżku ale nieżywego. Prawdopodobnie się zacydował. Podróżował on w interesie księgarzni nakładowej z Lipska.

* **Gdańsk.** W nocy ze środy na czwartek zdarzył się tu okropny wypadek. Gdy ślusarz Polley mieszkający przy ulicy Am Stein nr. 7 przybył do domu z festynu cesarskiego, żona jego chorująca na suchoty wystrzelała z rewolweru w skroń i strzeliła go, poczem broń skierowała ku sobie, raniąc się niebezpiecznie. W tej samej izbie, gdzie rozegrał się ten straszny dramat, spało dwoje dzieci ich we wieku 11 i 9 lat. Polley, który już spał, ranił się śmiertelnie, powstał szybko z łóżka, lecz zaraz potem upadł i skonał. Małżonkowie udusili się ustawicznie ze sobą. Żona znegowana chorobą, nie mogła prowadzić należytych gospodarstwa a mąż oit ją jeszcze i zabił.

* **Malbork.** W sprawie morderstwa, dokonanego na burmistrzu dr. Kunze, aresztowano z rozporządzenia sędziego śledczego robotników Kamińskiego i Jagielskiego, którzy mordercę Heina aż do ratusza przed popelnieniem zbrodni odprowadzili.

* **Gdańsk.** Brak pracy daje się coraz więcej tu odczuwać. Liczbę robotników bez pracy oceniono tu na 5000. Zorganizowanych robotników, których jest w Gdańsku przeszło 5000, było 922 bez pracy przez 10 i pół tygodnia. Mieli oni do wyżywienia rodziny, liczące razem 1187 dzieci. W końcu i to dosyć późno uchwaliła rada miejska na 25 000 m. na zatrudnienie robotników, nie-
mających pracy.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Wągrowiec.** Ofiarą mrozu padł w tych dniach tutejszy muzyk Woziński. Wracając on z swymi kolegami pieszo z pewnego wesela w Łuziskach. Ponieważ był zmęczony, pozostał kawał drogi w tyle za swymi towarzyszami i usiadł w rowie celem odpoczęcia; niestety jednak zasnął w rowie celem odpoczęcia; niestety jednak zasnął i całkiem prawie skostniał. Przejżdżająca tam później poczta zabrała nieszczęśliwego do Wągrowca, lecz wszelkie starania przywrócenia go do życia okazały się daremnymi.

Ze Śląska.

* **Bytom.** Proces prasowy. W tych dniach stawał dawniejszy redaktor »Kuryera Śląskiego« pan Jan Guzy przed bytomską izbą karną, oskarżony o obrazę lekarza Proskego z Bobrku, policyanta Hajduka z Wochławia i młynarza Reszki z Łędzin. Za obrazę Proskego skazany został na 100 m., za obrazę Hajduka na 75 m. kary. Sprawę o obrazę Reszki sąd odroczył.

* **Mysłowice.** Kasyer tutejszego niemieckiego »Volksbanku«, niejaki Fryc Weiss sprzeniewierzył 21000 m. i znikł jak kamfora bez pieprzu. Uciekinier ma 28 lat i jest żonaty. Tak mu było pilno, że żonę i dzieci zostawił na miejscu a sam z pieniędzmi czmychnął. Wyznaczono 1000 mk. nagrody za ujęcie zbiega i wydostanie sprzeniewierzonych pieniędzy.

Rezmaitości.

Kara za całusa. Na jednej z kolei szwajcarskich jechali w jednym przedziale: młody elegancki mężczyzna i starszy ojciec z młodszą córką. W rozmowie wydobył młody nieznajomy kilkadziesiąt banknotów tysiąc frankowych i bawił się nimi flegmatycznie. Panią osłupiała na widok takiej ilości pieniędzy. Wówczas elegant zaproponował, że odda jej jeden banknot za... pocałunek. Panią zarumieniła się po uszy, spojrziała jednak na ojca pytająco. Dobry ojciec zgodził się na propozycję. Wówczas córka pocałowała donzuaną zupełnie przyzwyczajenie, poczem 1000 franków oddała ojcu. Młody elegancki zniknął natychmiast. Tysiąc franków okazała się tylko zwykłą... reklamą pewnej fabryki jedwabiu. Panna w płacz, a ojciec omal nie zachorował z oburzenia.

Nowe książki.

Nowe wydanie Słowa Bożego. Biblia to jest Księga Starego i Nowego Testamentu w przekładzie polskim ks. Jakóba Wujka T. J., z tekstem łacińskim Wulgaty. Przekład polski poprawił i nowym komentarzem opatrzył ks. Franciszek Albin Symon, Arcybiskup. Całość obejmuje cztery tomy. Mikołów Warszawa. Nakładem Karola Miarki 1909.

Wobec olbrzymiego trudu i mozolu, nie licząc kosztów, jakich wymaga nowe wydanie Biblii, śmiało twierdzić można, że wydawca naznaczył stosunkowo zbyt niską cenę. Pojedynczy zeszyt kosztuje bowiem tylko 1 mk., z przesyłką 1,20 mk., egzemplarz broszurowany w czterech tomach po 7,50 mk. — 30,00 mk. gdy tymczasem egzemplarz oprawny w półskórek w czterech tomach po 9 mk. — 36 mk. Prenumerować można zaraz na całe dzieło, a wysyłka nastąpi stósownie do życzenia w pojedynczych zeszytach lub też w osobnych tomach, w miarę jak były zamówione — broszurowane lub oprawne — niezwłocznie po opuszczeniu tłoczni. Kto zapłaci z góry 26 mk., otrzymywać będzie pojedyncze tomy broszurowane, a za 30 mk. osobne posyły kto zaś zapłaci 32 mk., otrzyma osobno każdy tom oprawny w półskórek zaraz po wyjściu franko. Jak z przytoczonych tutaj słów można wnioskować, nowe wydanie Biblii przed zabraniem się do pracy dobrze obmyślano i dla tego należy się spodziewać, że dozna poparcia, na jakie zasługuje, a czego z duszy serca życzymy.

Od redakcyi.

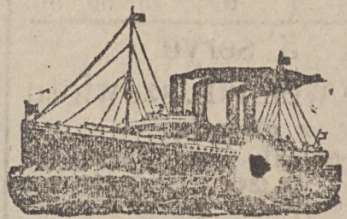
(—) Do Hessler. Zarząd Towarzystwa św. Floryana prosimy o doniesienie nam kiedy i w jakiej formie o zebraniach w Gazecie ogłaszać mamy. W przeciwnym razie prosimy o każdorazowe wczesne powiadomienie na pocztówce.

(—) Ciekawemu. Z pieniędzmi swemi może każdy robić co mu się podoba. Nie wolno jednak porzniętych, opiólowanych, lub podziurawionych pieniędzy za tę samą cenę w obieg wpuszczać, gdyż przez to traci pieniądz na wartości.

Sprzedaż drzewa.

— W sobotę, 6 go lutego 1909 przed poł. o wpół do 10-tej w Roznowie drzewo na pożytki i opał starego i nowego cięcia z obwodu Dąbrówka.

Norddeutscher Lloyd Bremen.



z
Bremen
do
Ameryki
parowcami pospiesznymi
i pocztowymi
do **Nowego Jorku**
Baltimore i Galvestonu.
Bezplat. informacji udziela
Dyrekcya
Północno niemieckiego Lloydu
w **Bremenie,**
lub zastępcy towarzystwa:
Jakob Silberstein Olsztyn,
Ed. Bartenwerfer Królewiec
Vordere Vorstadt 84 i 85.
i generalna agentura F. Montanus Berlin, Invalidenstr. 93.

Gritznera

maszyny do szycia

dla rodu i przemysłu mają
sławę wszechświatową.
Nagrodzona najwyższymi
znakami i dyplomami. Wystawa
światowa w Paryżu 1900 złoty
medal. — Wystawa światowa
w Lüttich 1905 D. plome d'honneur.
Wystawa światowa w Medyolanie
1906 Grand Prix. Do nabycia w
wielkim wyborze po najtańszych
cenach u

Juliusza Kaulbarsa
dawniej Rud. Frenschkowski
w **Wartemborku.**

Swiece woskowe

poleca najtaniej
E. Kunigk, nasf.
Olsztyn, ul. Prosta 33.

Starą oblekę
jako i gotowe spodnie własnej
roboty poleca
E. Zbiek, Olsztyn,
teraz ulica Liptacka 28 obok
karczmarza p. Biernata.

L. HIRSCHFELD, OLSZTYN, ul. Prosta 39.

Wielki zapas różnych towarów

które podczas mej podróży ubiegłego tygodnia z resztek u różnych fabrykantów znacznie niższe ceny zakupiłem, jako i resztki własnego zapasu towarów letowych i zimowych będą po inwenturze

od poniedziałku 1-go lutego wyprzedawane.

Materye na suknie i bluzki.

Aby przed nadejściem nowości letowych zupełnie wyprzedać w przedaje teraz **po ukończeniu inwentury bardzo tanio**

Zapasy materyi

na suknie domowe. metr 1,50 m. teraz po 90 fen.

3 serye

czysto wełnian. szewiotu z obsadą.

ser. I. ser. II. ser. III.
0,90 1,20 1,50 m.

Resztki i kupony

na bluzki sukienki dla dzieci, spodnice są podczas wystawy osobno wyłożone.

Wszelkie gatunki

aksamitów na bluzki wartość do 4,50 m.

Zapasy kuponów resztkowych długość 3 i pół do 4 trzy ćwiercie metrów, aby wyprzedać za metr przeciętnie

— 2,25 mr. —

Jedwabie

na suknie

Zapasy czarnego jedwabiu damastowego wartość 5,25 m. teraz 3 marki

Zapasy gatunkowanych

Pongées

dla pańienek na suknie i bluzki bardzo stosowne, szerokość 60 cm teraz metr 2 mr.

Wielki zapas

różnej

BIELIZNY

dla mężczyzn, kobiet i dzieci

teraz po bardzo tanich cenach wyłożona na stołach.

Półgotowe suknie

białe i kolorowe z bawełny, mułu, jedwabiu i tulu, elegancko wykonane, znacznie niższe ceny

Zapony jedwabne

zapasy przeciętnie 9,50 m. Takowe w najlepszych wykonaniach teraz 15, 18 i 21 m.

Konfekcyja damska.

Zapasy żakietów dla dzieci

wartość do 9 marek teraz przeciętnie 3 mr.

Zapasy żakietów dla pańienek

wartość 15 marek teraz przeciętnie 5 mr.

Zapasy jaczek aksamitowych

teraz przeciętnie 9 mr.

Zapasy żakietów aksamitowych

teraz przeciętnie 12,00 mr.

Zapasy długich kolorowych żakietów

teraz przeciętnie 7,50 mr.

Zapasy długich kolorowych żakietów

wartości do 30 m. teraz przeciętnie 13,50 mr.

Zapasy czarnych długich żakietów

wartość do 18 m. teraz przeciętnie 9 mr.

Zapasy czarnych długich żakietów

wartość do 30 m. teraz przeciętnie 13,50 mr.

Zapasy czarnych, długich paletotów sukiennych

wartość do 40 m. teraz przeciętnie 20,00 mr.

Zapasy kolor. długich paletotów sukien.

wartość do 45 m. teraz przeciętnie 20,00 mr.

Zapasy płaszczy i kołnierzy wieczornych 6,50, 7,50 12 i 15 m. — Zapasy kolorowych spodnic kostjumowych od 8,50 do 9,00 m. — Zapasy czarnych spodnic kostjumowych 6, 9, 12, 18 m.

Zapasy bluzek wełnianych przeciętnie 2,50 m.

Bluzki wełniane białe i kolorowe 3,50 m.

Bluzki muślinowe całe z podszewką, jasno i ciemnokolor. 4,50 m.

3 serye bluzek wełnianych i jedwabnych

całkiem na podszewce, białe, czarne i kolorowe.

Serya I. Serya II. Serya III.

7 50 mr. 10 50 mr. 20 00 mr.

Fartuchy! Fartuchy!

najrozmaitszego gatunku i koloru dla dzieci i dorosłych od 25 do 95 fen. W prawdziwych tureckich kolorach 75, 1, 1,75 m.

Fartuchy dla gospodyń

śliczne wzory 45, 75 i 150 fen.

Zapasy eleganckich

fartuchów reformowych teraz po 2 m.

GORSETY

w wielkim wyborze.

Spodnice

Zapasy spodnic do prania 95 fen

Zapasy spodnic do prania

wartość do 4,50

serya I. serya II.

2,50 m. 3,00 m.

Zapony alpakowe

elegancko wykonane wartość do 9 m. Serya I. 4, serya II. 5 m.

2 zapasy

żuponów sukiennych

serya I. 6 m., serya II. 10,50 m.

2 zapasy

żuponów Moree

serya I. 3,75, serya II. 7,50 m.

Towary

białe

Płótno do koszul 15, 18, 21 fen lepsze metr 27, 30 fen
Linion Renforce m 38, 40 fen
Linion na poszwy 130 cm szerokość 60, 75, 90 fen.

Damast na wyspy 120 cm szeroki 0,90, 1,20, 1,50 na prześcieradła 1,05, 1,20 m.

Wielkie zapasy nagromadzonych resztek i kuponów bardzo tanio

Inlety

i drelichy

prawdziwe kolory i nieprzepięknie kolorujące do pierzyn 130 cm szerokość 1,20, 1,40, 1,80 i 2,40 za metr do poduszek 82 84 cm po 83 1,05, 1,35, 1,80 m.

Na spodki

114 cm szerokie 1,35, 1,50 1,90

Kołdry

na łóżka

trykotowe już od 2,50 m
zakonetowe już od 4 m

Dwustronne

satynowe kołdry na łóżka (watowane)

różne kolory szer. 160 200 6 m jako i inne w najeleganciejszym wykonaniu, jako zastępstwo

nakręć

z puchem



500 fuzinów chusteczek męzkich i damskich



zostaną również od poniedziałku wyprzedawane.

Wzorów z wszystkich wyżej wymienionych towarów jako i prób do wyboru wysyłać nie możemy.

L. Hirschfeld.